

STOP! Nie jestem eko mamą

written by Ewa Kozioł

Wiele osób mówi: "ty to taka eko mamuśka jesteś", a ja się z tym nie zgadzam! W polskim społeczeństwie bycie eko to naprawdę ciężka kawałek chleba.

Uszczypliwości czy złośliwości, są na porządku dziennym np.:

- „kury masz w mieście też wymyśliłaś, ty to taka eko”,
- „pieczesz chleb ty to masz czas, zapomniałam, że wszystko eko”,
- „dziecko w pieluchach, Boże”
- „to nie jest eko, nie wiem czy będziesz to chcieć!”

Co znaczy być eko?

Bycie eko nie jest pozytywne, oj nie! Wszechobecne docinki powalają na kolana, a ja chcę powiedzieć, że nie jestem „EKO”! Nie kupuję drogich produktów eko, nie molestuję innych, aby byli eko, nie jestem wegetarianką (choć uważam, że każdy ma swoje przekonania i ma do nich prawo, ba, dobrze, że je ma w czasach „wyłączonego mózgu”). Co się tyczy mnie, ja po prostu żyję! Już wolę być naturalnym rodzicem... bo chyba nim jestem. Naturalnym, ponieważ uważam, że to co sprawdzało się przez wiele tysięcy lat musi działać i teraz.



Człowiek XXI wieku z całych sił stara się odciąć od historii swojego gatunku. Zaprzeczając dorobkowi ludzkiemu, wszelakim osiągnięciom wypracowanym przez setki pokoleń. Nie ufam nowinkom, typu pieluchy jednorazowe czy inna chemia. Kiedyś „lekarze” wmówili, że pijawki wyleczą wszystko. W XXI wieku pomimo wszystko, mamy dostęp do niewyobrażalnej ilości wiedzy,

pomimo to nrażamy nasze dzieci i zdrowie Na efekty nie czekamy długo, wystarczy spojrzeć ile dzieci ma alergie, obniżoną odporność, ile choruje. Człowiek jest predatorem, gdyby faktycznie miał umrzeć lada dzień z powodu bakterii czy kaszlu, to byśmy już dawno wymarli. Jednak ostatnio to jakoś sami dążymy do samo destrukcji...

Muszę jednak powiedzieć, że nie neguję technologii. Staram się, podejmować świadome decyzje, chociaż, nie będę rozwiązywać testu czy jestem świadomym rodzicem (swiadowirodzice.pl). Jem prawdziwe jedzenie, z głową podchodzę do tego co chce kupić i czy faktycznie jest mi to potrzebne. Staram się, żyć oszczędnie i normalnie. Bo stwierdzenia typu „tak jak wszyscy” czy „inni też tak robią” nigdy mnie nie satysfakcjonowały. Wręcz przeciwnie, podobne stwierdzenia jedynie budowały moje przekonanie, że ludzie je wymawiający kierują się wygodnictwem i lenistwem. Bo łatwiej jest powiedzieć, „inni to robią, to ja też” lub „nie tylko ja” niż przeczytać skład kosmetyku, „inni kupują, ja też” ponieważ łatwiej i taniej jest kupić mięso które jest nafaszerowane hormonami i GMO niż pojechać do chłopa raz na rok i kupić świniaka, „inni zażywają, to ja też” bo przeczytanie reakcji niepożądanych leków zajmuje za wiele czasu, a jeszcze zadanie pytania „ czy są lepsze sposoby?”. W naszych czasach, jest wiele urządzeń ułatwiających nam życie, mającym oszczędzić czas, jednak paradoksalnie ludzie nie mają czasu na nic, nawet na myślenie...

Myślę, więc jestem!! (Kartezjusz)

Proszę was, bądźmy!

[mpp_inline id="55194"]